

JUSTYNA MAKOWSKA

RELACJE PŁCI W ETNOKULTURZE PODHALA NA PRZYKŁADZIE UTWORÓW GWAROWYCH AUTORSTWA JANA GUTTA-MOSTOWEGO

Badacze kultur świata, m.in. Geert Hofstede, rozróżniają kultury męskie oraz żeńskie. Ta swoista „płciowość” objawia się tym, iż w danym społeczeństwie wymaga się od mężczyzn i kobiet określonych zachowań i postaw. I tak, w kulturach męskich mężczyźni winni zachowywać się w sposób władczy i asertywny, wykazywać się ambicją, a co za tym idzie często rywalizować ze sobą, udowadniając swoją przewagę fizyczną, psychiczną nad rywalami. To do nich w kulturach męskich należy zapewnienie bytu rodzinie. Kobieta takiego kręgu kulturowego jest przede wszystkim podległa mężczyźnie. Jej głównymi zajęciami są opieka nad domownikami oraz siedzibą rodziny. Przyjmuje zatem pozycję służalczą wobec dominującego pana domu.

W kulturach żeńskich obie płcie mają możliwość wyboru modelu życia. Typowy układ (stereotypowy) kobiece kobiety i mężczyźni nie jest jedynym poprawnym wzorcem. Obie płcie mogą wymieniać się swymi rolami. Uzupełniają zatem swoje zachowania, nie powodując żadnych „niedoborów” pierwiastków męskich i żeńskich. Mężczyzna może wówczas bez wstydu i hańby zastąpić swoją partnerkę w zajęciach domowych, kobieta zaś bez poczucia winy stara się zapewnić byt swojej rodzinie, podejmując pracę zawodową.

Kultura polska nie jest uznawana przez badaczy ani za typowo męską, ani za całkowicie kobiecą. Znajduje się w połowie skali¹. Wydaje się jednak,

¹ M. Szopski, *Komunikowanie międzykulturowe*, Warszawa 2005, s. 61.

że zaczyna powoli drogę ku modelowi znanemu z krajów skandynawskich czy Holandii – czyli równouprawnieniu obu płci.

Do niedawna patriarchyzm był faktycznie jedynym powszechnie akceptowanym wzorcem obyczajowości. Męska dominacja w polskiej kulturze powiązana jest ściśle z wychowaniem dzieci od najmłodszych lat w duchu religii katolickiej. Typ kultury patriarchalnej, wypracowany już w starożytności i przejęty przez kolejne epoki, wpłynął na postrzeganie kobiety także przez Kościół. Pomimo głoszenia, iż są one równe mężczyznom w obliczu Boga, katolicyzm nie dopuszczał ich do sprawowania różnych funkcji kościelnych. Żeńskość wiązano bowiem z nieokiełznanymi siłami natury, żywiołami, które uniemożliwiają kobietom racjonalne działanie. Zdeterminowanie postępowania kobiet przez biologię, a nie przez rozum, spowodowało przyjęcie założenia, iż nie potrafią one bez przewodnika podążać właściwą, pobożną drogą i skazane są na podszepty szatana, a więc i na grzech. Funkcja opiekuna kobiety przypadła w udziale kierującemu się rozumem, zatem mądrzejszemu mężczyźnie – najpierw ojcu, później mężowi². Jego większą siłę fizyczną wiązano także z przewagą sprawności intelektualnej męskiej nad żeńską. *Stary Testament* tłumaczy tę podrzędną pozycję kobiety względem mężczyzn winą pierwszej kobiety – Ewy, która sama popełniając grzech, nakłoniła do niego także Adama:

Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą.

Rdz 3, 16³

W *Nowym Testamencie* czytamy:

Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem, lecz [chcę, by] trwała w cichości. Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem – Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo. Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; [będą zbawione wszystkie], jeśli wytrwają w wierze i miłości i uświęceniu – z umiarem.

1 Tm 2, 11–14

Powolna laicyzacja kultury europejskiej, która rozpoczęła się w państwach Europy Zachodniej i była jednym z powodów zmian tradycyjnie pojmowanych

² M. Zdechlik, *Miejsce kobiety w zborze różnowierczym na tle europejskim*, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos2/texty/zdechlik.htm> [dostęp: 25.01.2007].

³ Cytaty z Pisma Świętego zamieszczone w artykule podane są za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań – Warszawa 1991.

ról męskich i żeńskich, zmierza także do Polski. W środowisku miejskim, w pokoleniu dwudziesto-, trzydziesto- i czterdziestolatków już obserwujemy pewną ewolucję zachowań (czyli wspomniane dążenie do kultury kobiecości). Inaczej jednak prezentuje się sprawa relacji między płciami na wsi. W kulturze wiejskiej nadal pozycję dominującą zajmuje mężczyzna. Wynikać to może z faktu silnego zakorzenienia w społecznościach wiejskich omawianego wyżej katolickiego modelu rodziny, z mężczyzną – głową rodu na czele. Sfera *sacrum* mocno wpływa na życie codzienne mieszkańców wsi. Pewna archaiczność tej kultury wynika także z wolniejszego tempa przemian społecznych na wsiach. Choć bardziej zachowawcza, obyczajowość ludowa podlega jednak wpływom zmieniającej się szybko kultury miejskiej, która dociera na wieś dzięki mediom i coraz powszechniejszym kontaktom wieś – miasto.

Wszelkie ważne dla danej wspólnoty elementy rzeczywistości społecznej musiały odnaleźć swoją interpretację w języku. W wyrazach, formach gramatycznych, frazeologizmach utrwalone zostały przyjęte w danej grupie wartości, normy, wyobrażenia⁴. Niemożliwa jest sytuacja, aby kultura była dostępna bez języka lub na odwrót język bez kultury⁵. Zatem w języku przejawiać się będzie także omawiane w niniejszym artykule zagadnienie relacji między płciami.

Janusz Anusiewicz wskazuje na tzw. konserwatyzm kulturowy języka, czyli na fakt pewnej petryfikacji zawartego w nim obrazu świata – nie ulega on bowiem tak szybkim zmianom jak świat zewnętrzny⁶. Dzięki temu poprzez badania lingwistyczne jesteśmy w stanie dotrzeć do postaw, poglądów, ocen właściwych dla naszych przodków.

W niniejszym artykule przedmiotem analizy będą językowe wykładniki ludowej relacji kobieta – mężczyzna w podhalańskich utworach gwarowych. W gwarze góralskiej utrwalony został sposób myślenia, działania grupy wyróżniającej się oryginalną kulturą duchową i materialną, posługującej się w mowie codziennej gwarą wiejską oraz zamieszkującej określony obszar – Małopolskę

⁴ Por. J. Anusiewicz, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 2004, s. 265 oraz J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz...*, s. 104.

⁵ T. Siemieński relacjonuje poglądy Kroebera zob. T. Siemieński, *Problematyka relacji między językiem a kulturą w pracach językoznawców amerykańskich*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 79.

⁶ J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994, s. 51.

Południową. Biorąc pod uwagę odmienną kulturę ludową – podhalańską od miejskiej, a także przyjmując twierdzenie Ernsta Cassirera, które mówi, iż różnorodność języków jest równoznaczna z różnorodnością poglądów na świat⁷, możemy założyć pewną swoistość góralskiego językowego obrazu świata.

Stworzone przez zmarłego w 2006 r. Jana Gutta-Mostowego gwarowe utwory dramatyczne to teksty oryginalne. Autor – pochodzący z Podhala, lecz kończący poza rodzinnym Poroninem szkoły i ostatecznie osiadły we Wrocławiu, stworzył obraz najczęściej już minionego góralskiego świata. Podhale Gutta-Mostowego to kraina literacko przeobrażona – niektóre elementy rzeczywistości zostały uwypuklone, inne całkowicie pominięte.

W historiach opowiedzianych przez pisarza – górala odbija się sposób myślenia mężczyzny. Przedstawione relacje damsko-męskie nie są zatem do końca obiektywną interpretacją tego zjawiska. W badanych tekstach pojawia się maskulinizująca i jednocześnie literacka interpretacja zastanej podhalańskiej rzeczywistości językowej oraz kulturowej.

W dalszej części artykułu zgromadzone zostaną przykłady językowego oraz kulturowego postrzegania pozycji kobiet i mężczyzn w społeczności wiejskiej oraz w rodzinie. Punktem wyjścia do dokonanego uporządkowania była odgrywana przez kobiety rola istoty uzależnionej od mężczyzny – początkowo od ojca, później od męża.

Dziewczyna – „własność” ojca

Młoda dziewczyna postrzegana jest jako swoista własność ojca, którą ten może swobodnie dysponować. Córka podobnie do żony przyjmuje postawę uległą wobec mężczyzny.

SYMEK: A jakoz było z Jaśkiem Cuhom?

ZOŚKA: Co to chłopu babe zabrał?

MATKA: Nie babe chłopu, ba swojom dziywke wzion od chłopu nazád dó domu.

OCIEC: W rzec-i tak, ale óna była już przecie wydaná, to jego dziywkom nie była, ino Staskowom, z Zá Wody, babom.

(*Kuba Młynárcyn*, s. 359)

⁷ E. Cassirer, *Język i budowa świata przedmiotowego* [w:] *Antropologia słowa*, red. G. Godlewski, Warszawa 2004, s. 68.

W powyższym przykładzie gwarowy leksem *dziywka*, czyli ‘dziewka, panna’ [SH,15]⁸ poprzedzony został zaimkami dzierżawczymi *swoja* i *jego*, wskazującymi na przynależność dziewczyny do ojca. Z dalszej części dialogu dowiadujemy się, że dziewczyna wydana za mąż zostaje uznana już za własność innego mężczyzny, za *Staskowom babe*, w którym to określeniu przyrostek *-owa* jest wyznacznikiem posesywności, dzierżawczości⁹.

Kultury zachodnie także nie wyzbyły się jeszcze całkowicie językowych wyznaczników pojmowania pozycji kobiety jako własności mężczyzny – opiekuna. Stąd często używane konstrukcje – określenia, opisujące kobiety w oparciu o relacje łączące je z mężczyznami: np. *mother of...*, *wife of...*, *daughter of...*¹⁰ (w języku polskim: *matka + kogo [czyja?]*, *żona + kogo [czyja?]*, *córka + kogo [czyja?]*).

Posiadanie córki wiązało się z zapewnieniem jej przez ojca – żywiciela rodziny – odpowiedniego posagu oraz z doprowadzeniem do intratnego kontraktu ślubnego. W XIX i na początku XX w. kandydata na męża wybierali pannie rodzice. Dbano, aby status majątkowy młodych był podobny. Różnica wieku nie stanowiła jednak większej przeszkody w zawarciu sakramentu. Miłość nie była argumentem przemawiającym za dopuszczeniem do małżeństwa niezgodnego z planami rodziców. Sprzeciwienie się ich woli wiązać się mogło nawet z wydziedziczeniem nieposłusznego syna/nieposłusznej córki¹¹.

Współcześnie młodzi sami decydują o wyborze męża czy żony. Zgoda rodziców na zawarcie małżeństwa jest tylko formalna, choć z reguły dzieci starają się nie postępować wbrew ich woli¹².

W badanych utworach pojawiają się wypowiedzi świadczące o tym, iż w pamięci postaci dramatu pozostają czasy małżeństw kojarzonych, jednakże młodzi bohaterowie są już w dużej mierze uniezależnieni od rodziców i sami dokonują wyborów.

⁸ W artykule zastosowane zostały następujące oznaczenie: [SH, nr strony] – S. A. Hodorowicz, *Słownik gwary górali skalnego Podhala*, Nowy Targ 2004; [JZ, nr strony] – J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane – Kraków 2009; [PP, nr strony] – S. A. Hodorowicz, *Podholańskie porzekadła i pogwarki maści wselijakiej ku cleka zadumie i wesolości dane*, Nowy Targ 2006.

⁹ Problem ten analizowany będzie także w dalszej części artykułu.

¹⁰ X. Lei, *Sexism in language*, „Journal of Language and Linguistics” 2006, nr 5, s. 89.

¹¹ U. Lehr, *Obrzędowość rodzinna*, [w:] *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, red. D. Tylko-wa, Kraków 2000, s. 312–313.

¹² Tamże, s. 337.

TYLKA: Dziś już nie tote casy, że się dzieciśka zyniły, abo wydawały po ojcowskij wóli. Dziś kozde má swój pomysłuńek, a pomysłuć jes nad c-im.

(*Góralśká zymsta*, s. 270)

KUMOSKA II: Bo to dáwnij ojcowie młodyk zynili i ik było prawo ozporzon-dzać młodem, bo óni mieli grunt. Nic jeś proci temu zrobić ni móg. A że się to pote choć jako kóncyło, to drugá rzec.

DZIYWCE I: No, ale coby dziywce, co mu ledwo 16 roków minyno, za wdowca po sešdziesiontce wydawać, to była już obraza boská!

GAZDA: Ale pasowały grunta, co w jednym miyjscu były.

(*Góralśkie posiadły*, s. 311)

OCIEC: Coż já wám mám pedzić? Jako będzie, to będzie, ale ostatnie słowo będzie miała Maryna. My jyj musem wydawali nie bedziemy.

(*Kuba Młynárcyn*, s. 384)

Gdy już wstępny wybór kandydata na męża został dokonany, po *podłazach*, czyli złożeniu przez kawalera wizyty w domu panny po pastercie (śląd tego obyczaju odnajdujemy w dramacie *Kuba Młynárcyn*, s. 394), następowały *namówiny*, czyli oficjalna wizyta młodego wraz z rodzicami i swatem w domu przysłej panny młodej. Jerzy Sierociuk zauważa, że występujące w gwarach *pluralia tantum* na *-iny*, typu *chrzciny* czy *namówiny*, zostały wprowadzone do mowy codziennej z *obrzędowości folklorowej*¹³.

Wtedy też dokonywał się ostateczny targ. Obie strony przedstawiały finansowe warunki zawarcia przez młodych małżeństwa oraz uzgadniano szczegóły dotyczące ślubu¹⁴. Jednak to rodzina dziewczyny winna godniej uposażyć pannę, gdyż małżeństwo uznawane było za wybawienie dla kobiety bezbronnej, bez oparcia w mężczyźnie; której staropanieństwo było powodem do hańby dla całej rodziny.

W badanych utworach autorstwa Gutta-Mostowego pojawiają się wskazówki, świadczące o tym, że uroda dziewczyny była jednym z podstawowych czynników decydujących o dokonaniu przez mężczyznę wyboru kandydatki na żonę. Psycholodzy także sugerują, że kryterium urody jest istotniejsze przy wyborze stałej partnerki, niż partnera¹⁵.

¹³ J. Sierociuk, *Słowotwórstwo języka współczesnej wsi (zarys problemu)*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 267.

¹⁴ U. Lehr, dz. cyt., s. 313.

¹⁵ E. Mandal, *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa 2008, s. 103.

PAROBEK I: [...] Ksiondz jom znał i wiedział, ze óna troche ciuémákwatá, sługowała u ludzi, a do tego piykńá nie była, to sie zaciekawiył, fto sie na biydáka połakomiył [...].

(*Góralskie posiadły*, s. 331)

Przyczynę zabiegania mężczyzn o zdobycie najurodziwszej partnerki wyjaśnia sam język polski. Rzeczownik *uroda* w znaczeniu m.in. ‘piękna postać, powierzchowność’ funkcjonuje w użyciu od XV wieku. Wcześniej jednym z jego znaczeń były ‘płody ziemi, plony; urodzaj’ [WB, 670]. Człowiek, całkiem podświadomie, utożsamia urodę ze zdrowiem oraz ze zdolnością do reprodukcji. Możliwość rodzenia dzieci, a ta z kolei bierze się z szeroko rozumianego zdrowia, jest jednym z podstawowych wyznaczników kobiecości.

Dorodność, odpowiednia postura kobiety, dzięki której kobieta będzie w stanie zajmować się gospodarstwem, jest bardzo istotna w kulturze Podhala. W poniżej cytowanych fragmentach kobiety opisywane są przy użyciu następujących przymiotników: *siumno*, *ładno*, *piekno*, *w biedrak obstorno*, *najślicniejszo*.

ANDRO: [*do Janosika*] Zawdy wom to babsko w głowie, a telo ik po świecie chodzi, a kozdo siumno i ładno!

(*Janosik*, s. 142)

JANOSIK: [...] dziewczki beły jak róże cerwone, haleś mi ty beła najślicniejszo!

(*Janosik*, s. 149)

JANOSIK: Piekno, w biedrak obstorno – hale moja Maryna piekniejszo!

(*Janosik*, s. 143)

Podhalański przymiotnik *siumny* należy wiązać z prasłowiańskim znaczeniem wyrazu *szum* – ‘łas’. Stąd właśnie wyprowadzić należałoby współczesne, gwarowe znaczenie ‘paradny, ładny, dorodny, okazały’ lub ‘okazała, piękna’.

Obstorne biodra, czyli ‘potężne biodra’, o których wspomina Gutt-Mostowy, wydają się właśnie jedną z tych cech, które kojarzą się ze stereotypową kobietą-matką, i być może dlatego postrzegane są przez mężczyzn za pociągające.

Zgodnie z ludową tradycją taka budowa ciała umożliwiały łatwiejszy poród. Te z kobiet, które zdolności rodzenia dzieci były pozbawione, traktowane

były w kulturze ludowej jako pozbawione także seksualności. Uzyskiwały one powtórnie utraconą razem z dziewictwem pełnię.

Rodzice dzielili swoje grunta po równo między wszystkie dzieci. W najlepszej sytuacji byli zatem *jedyńcy* i *jedynice* (na Podhalu dominował jednak model rodziny wielodzietnej), którym przypadał w udziale cały majątek – czyli *ojcowizna* (ziemia wniesiona do małżeństwa przez ojca) oraz *babowizna* (grunty z posagu matki).

OCIEC: Já się Marynie, od razu po weselu, ze swojyj cyńści podpisem. Wyz-
-ijemy z mojom na babowiznie, bo i s-ily już nie rosnom a jes ik coráz mniyj.
(s. 401)

MŁYNÁRKA: My Kubie załowali nie będziemy. Co będzie fciął, z tego się mu
podpisemy, ale przecie we młynie, kielo telo będzie musiál ojcu pomóc. (s. 401)

LACH: Do rešty Kuba jedyniec i Maryna jedynica. To i tak, cy tak na nik s-ićko
spadnie. Ni ma se co o to dziś głowy łomać.

(Kuba Młynárcyn , s. 401)

Spośród użytych przez Mostowego leksemów *jedyniec* oraz *jedynica*, tylko drugi z nich ma potwierdzenie w *Słowniku górali Skalnego Podhala*. Forma męska odnotowana u Hodorowicza brzmi *jedynok* [SH, 71]. Wyraz *jedynica* został utworzony przy użyciu formantu *-ica*, który zastąpił ogólnopolski przyrostek *-aczka*.

W gwarze podhalańskiej funkcjonują dwa wyrażenia: *zynieć się do chałupy*, czyli ‘żenić się, sprowadzając do rodzinnego domu współmałżonka’ oraz *zynieć się z chałupy* – ‘żenić się, opuszczając rodzinny dom po ślubie’. Gdy świeżo zaślubiona żona przeprowadzała się do domu młodego, ten nadal mieszkał z rodzicami, dziewczyna zaczynała „służyć” nie tylko mężczyźnie, ale także jego matce. Użyty gwarowy czasownik *siedzieć* (*ku chłopu*) w odróżnieniu od jego znaczenia ogólnopolskiego ma charakter dynamiczny i oznacza ‘mieszkać’.

MŁYNÁRKA: Jako by miało być, coby baba o ślubie nie przisła siedzieć ku chłopu?
OCIEC: Já nie gádám, ze majom siedzieć osobno, ino jedno wiy – nájelepiyj,
jak se młodzi osobno gazdujom, nie przy ojcek.

MŁYNÁRKA: A mnie, to już wyrynki zányj nie trza? Ze dyć synowá do tego,
coby mnie wyryncyła i w chałupie i na polu!

(Kuba Młynárcyn , s. 400)

Mieszkańcy wsi podhalańskich z reguły nie potępiali niezamężnych, lecz ciężarnych kobiet. Dziewczęta mogły spotkać się tylko z pewną drwiną, której ślad odnaleźć można w przytoczonej poniższej śpiewce ludowej:

U mojej dziywcy
w piątek namowiny,
w niedziele wesele,
w poniedziałek krzciny!¹⁶

Pomimo znanego na Podhalu porzekadła: *cnota u dziywcy, to juj skorb jedyny* [PP, 31] uważano, iż większą hańbą dla młodego dziewczęcia było, gdy przed ślubem nie znalazła kochanka – oznaczało to, że potencjalnych zalotników zniechęca jakiś defekt fizyczny dziewczyny, bądź nie najlepsza kondycja finansowa rodziny. Dlatego też rodzice wyrażali swoją milczącą aprobatę dla nocnych odwiedzin kawalera w pokoju córki, a nieślubne dzieci traktowali jako dodatkową siłę roboczą w gospodarstwie.

HELA: [...] Nie wiem, jak ty, ale ja się po kontak kryć nie myślę. Teraz jes ine casy, a do reśty jesce za nasyk pradziadków to za nieślubne dziecko nik nikogo palcem nie wytykał. To był jak kieby ządadek na przisłom gazdówke — gotowy pacholecek albo kucharecka.

(Górska zymsta, s. 284)

Tylka: Choć to juz nie tote casy, kie się nieftore dziywki bez to i topiły [...]

(Górska zymsta, s. 294)

Rozwiązłości na Podhalu sprzeciwiał się jednakże kościół katolicki. Karą dla matki z nieślubnym dzieckiem było m.in. odprawienie przez księży zubożonego obrządku *krzciny*. I tak chrzciny nieślubnego dziecka, nazywanego *bęsiem*¹⁷, *zbiyrańcem*, *znajdkiem*, *kopyrdantem*, *najduchem*, *nazbiyrańcem* lub *nojdkiem* nie odbywały się w niedzielę, lecz w powszedni dzień tygodnia, a kapłan nie wkładał uroczystych szat liturgicznych. Aby naznaczyć matkę i odróżnić dzieci ślubne od tych z *przespania*, czyli poczętych w związku pozamałżeńskim, jeszcze w okresie międzywojennym nadawano *bęsiom* nietypowe, wymyślne imiona¹⁸. Czasem trudne do wymówienia i zapamię-

¹⁶ A. Kroh, *Tatry i Podhale*, Wrocław 2002, s. 75.

¹⁷ Ogólnopolskie: *bękart*; forma *bęś* najprawdopodobniej pochodząca od niemieckiego słowa *Bank(h)art*, por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000, s. 23–24.

¹⁸ U. Lehr, dz. cyt., s. 311–312.

tania przez *krzesnych rodziców* oraz przez matkę dziecka, którą nazywano *przespanicą* lub *panną z przychówkiem*.

Współcześnie problem nieślubnych dzieci jest wewnętrznym kłopotem rodziny, w który nie angażuje się zbytnio społeczność wiejska, chyba że traktuje to wydarzenie jako swoistą ciekawostkę.

KUMOSKA I: Teraz kozdy daje dziecku na imię jako mu pasuje, po ojcu, babce cy jesse ine ka zasłysane, co się ojcu i matce zwidzało. Dáwno, choć tyk góralskik imion było doś, nieślubnym nadawał imiona plebán i to takie nájinakse, coby ik od drugik ożróźnić, ze som je bynsie.

(*Góralskie posiady*, s. 348)

Jakoz te ksiądz okrzył, jakie im dól imiona? I tu zacyna się biyda, bo kumotrzi c-isto piyknie zabac-ili tyk imion, co ik do reśty piyrs-i ráz w z-iciu słyseli. Naroście kumoter gádá: — Tak, tak było — przikwályła kumoska — opálony koniec gonta! Ale się pote pokazało, kie matka posła się sama spytać na plebanijom, ze to były imiona Apolonja i Kunekunda.

(*Góralskie posiady*, s. 348)

O tym, że problem rozwiązłych dziewcząt frapował do niedawna mieszkańców Podhala świadczy obraz takich kobiet utrwalaony w licznych gwarowych leksemach:

bezwstydnica — ‘kobieta pozbawiona wstydu, kobieta nieskromna’;
biegocka — ‘określenie kobiety biegającej za mężczyznami’;
dziewka rusono — ‘panna bez cnoty’;
flondra — ‘kobieta lekkich obyczajów, kobieta lubiąca mężczyzn’;
frajercysko — ‘kobieta uganijająca się za mężczyznami’;
hulanica — ‘kobieta lubiąca hulać rozpustnica’;
hulocka — ‘kobieta prowadząca hulaszczy tryb życia’;
jankornica — ‘dziewczyna zmysłowa’;
ladacyna — ‘określenie kobiety, która opuściła męża’;
latawica — ‘łatwa dziewczyna, dziewczyna latająca za chłopakami’;

przespanaka — ‘kobieta, która przespała się z mężczyzną’;
rusano — ‘panna bez cnoty’;
smacisko — ‘pogardliwe przezwanie kobiety o kiepskiej reputacji, wywłoka’;
strzompadło — ‘kobieta źle się prowadząca’;
suka — ‘określenie rozwiązłej dziewczyny’;
ścigacka — ‘rozpustnica’.

Wymienione określenia często tworzone są od czasowników ruchu: *biegać*, *ścigać*, *ruszać*, które w gwarze podhalańskiej uzyskały także dodatkowe

znaczenie związane ze sferą seksualną człowieka lub zwierząt. Niekiedy, dla odróżnienia od znaczenia ogólnopolskiego, dodawany jest zaimek zwrotny się, np. *biegać się* na wzór *ścigać się*.

Żona kontra mąż

Mężczyzna bierze kobietę za żonę, kobieta wydaje się/jest wydawana za mąż. Obrzędkiem ślubu przypieczętowana jest zatem jej przynależność do mężczyzny. Autorki *Lingwistyki płci* zauważają: *zamążpójście jest aktem oddawania kobiety, ożenek zaś jej brania*¹⁹. Dziewczyna – własność ojca, przechodzi w ręce drugiego mężczyzny. Już Arystoteles wspomina że: *jedynym niewolnikiem, do którego może rościć sobie prawo człowiek z pospółstwa, jest jego żona*²⁰. Natomiast Stanisław Staszic w swych *Przestrobach dla Polski* zauważa:

Najpierwszy gwałt praw natury był wykonany na kobietach. Najpierwszym niewolnikiem była żona. Daleko później i z większą trudnością zagarniono w niewolę rolnika²¹.

Jednym z językowych przejawów tej posesywności są używane w polszczyźnie ogólnej jeszcze do początku XX w., a w gwarach nadal obecne, odmężzowskie oraz odojcowskie formy nazwisk kobiet ze specyficznymi sufiksami: *–owa* lub *–ina* dla żon oraz *–anka* lub *–ówna* dla córek. Kwiryna Handke wskazuje na tkwiący w owych przyrostkach wyznacznik przynależności kobiety do partnera życiowego lub ojca²². Nazwiska odmężzowskie, odojcowskie automatycznie wskazują na jej relację z mężczyzną, bowiem tak właśnie – „w ralizacji”, kobieta najczęściej jest postrzegana²³.

W badanych tekstach oprócz takich form nazwisk kobiet pojawiają się także inne świadectwa posesywności – są to nazwy żon oraz córek utworzone od imienia lub zawodu wykonywanego przez mężczyznę. Wskazują one na finansowe, emocjonalne uzależnienie kobiety od partnera lub ojca, a także informują interlokutora, poznającego kobiece nazwisko, o stanie cywilnym

¹⁹ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. On i ona w języku polskim*, Lublin 2005, s. 81.

²⁰ Cyt. za: M. Peisert, „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] *Język a kultura*, t. 9: *Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994, s. 97.

²¹ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski* http://www.polonica.net/Przestrogi_dla_Polski_Stanislaw_Staszic.htm [dostęp: 08.02.2007].

²² K. Handke, *Język a determinanty płci*, [w:] dz. cyt., red. J. Anusiewicz, K. Handke, s. 21.

²³ Por. wspomniane wyżej angielskie wyrażenia typu: *dauhter of...*, *wife of...*

jego posiadaczki. W ten sposób unika się niebezpieczeństwa, że inny mężczyzna zainteresuje się czyjaś „własnością”.

Jednego razu zesłamy się u Kubowej baby: já, Jagniyska, Jantoska Sułkowa, młynarzowa Maryna i Hanka kościelnego [...].

(*Góralskie posiadły*, s. 322)

JANIĘLA: Così w tym bedzie, bo moja ciotka – znás jom: starego Jonkatego baba, była w Chochołowie na owies i radziyla, ze filance telo sie grzecni zrobili co cud. Ani ci do wozu nie zajrzom, cy cego trefnego nie wiezies.

(*Baby i dezterterzy*, s. 23)

Nieodmienne formy nazwisk kobiecych powstały jako reakcja obronna na taką jawność informacji o stanie cywilnym kobiety, która nie zawsze była zgodna z jej wolą²⁴.

Marek Łaziński twierdzi natomiast, że powolny zanik form nazwisk odmężowskich, który można obserwować już od końca XIX w., wiązać należałoby raczej z chęcią ujednolicenia nazwisk polskich przez urzędników państw zaborczych – zbyt duża ilość końcówek wprowadzała zapewne zamęt. Argumentem potwierdzającym tę tezę miałyby być wciąż obecne w języku czeskim żeńskie formy nazwisk rzeczownikowych, nawet obco brzmiących oraz nazwy wykonywanych przez kobiety zawodów, które tworzone są przy pomocy wyspecjalizowanych końcówek²⁵.

Analizowane dramaty przynoszą także przykłady innych językowych wykładników dominacji mężczyzny w kulturze wiejskiej. Charakterystyczny dla gwary podhalańskiej leksem *baba*, czyli ‘żona’ poprzedzony jest często zaimkiem dzierżawczym *moja* (podobnie jak wspomniany już wyraz *dziywka* dookreślany zaimkiem dzierżawczym). Niekiedy rzeczownik jest opuszczany i zaimek sam pełni funkcję nazywającą. Użycie tych części mowy również zwraca uwagę na fakt „posiadania” kobiety przez mężczyznę²⁶.

FRANEK: To jest Janiyla, moja baba, a to Staskowa Hanka.

(*Stryk z Hamaryki*, s. 442)

²⁴ M. Warchoń-Schlottmann, *Dlaczego pani psycholog Nowak nie chce być psycholożką Nowak?*

²⁵ M. Łaziński, *O panach i paniach*, Warszawa 2006, s. 251.

²⁶ W gwarze podhalańskiej spotykane są także formy typu *mój chłop* lub *mój* na określenie męża. Nie zostały one jednakże odnalezione w badanych tekstach.

WINCEK: Pokieła moja z-iła [...].

(Stryk z Hamaryki s. 449)

Współczesna kobieta według J. Bernard to: *reproduktorka, gospodyni domowa, wychowawczyni dzieci, obiekt estetyczny, oparcie emocjonalne, osoba zarobkująca*²⁷. Do obrazu idealnej partnerki mieszkańca wsi należałoby ponadto dodać sprawność i wytrzymałość fizyczną, niezbędną do ciężkiej pracy w gospodarstwie.

Do głównych obowiązków kobiety wsi podhalańskiej należy opieka nad dziećmi i domem. Jak zauważa Józef Kąś: *Mężczyzna zajmował się koniem, zaś niemal całą resztą – kobieta*²⁸. Obowiązywał zatem podział na roboty „babskie” i „chłopskie”. Niestosowanie się do tych reguł współżycia groziło narażeniem się na kpiny całego środowiska wiejskiego.

Wiadomo było jednak, że jeśli mężczyzna nie wykona jakiejś pracy, to kobieta przejmie i jego obowiązki: *w chałupie kie chłop nie robuje, to sie baba roboty ucy* [PP, 178]. To mężczyźnie wolno było więcej. Jeszcze do niedawna dla zamężnej kobiety rodzina stawała się całym dostępnym światem. A w świecie tym czekała na nią właśnie przede wszystkim praca.

Prziseł do ksiyndza parobek z dwoma dziywakmi, coby im ksiondz dął ślub.
— Po ci dwie? — pyta się plebán. No to parobek gádá, ze gazdówka u nik duzá, a niedáwno matula pomarli, bo się przesiłyła przy tyj robocie i pasowałoby teraz dwie baby wzionć, bo jedna s-iciemu nie dá rady.

(Góralskie posiadły, s. 328)

Użyty w powyższym przykładzie czasownik *wziąć (dwie baby)* sugeruje, że to od mężczyzny, tak naprawdę, zależy zawarcie związku małżeńskiego.

Na dominującą pozycję mężczyzny w związku małżeńskim wskazuje także charakter interakcji pomiędzy obiema płciami. Podczas naturalnej konwersacji to mężczyzna zwykle kontroluje rozmowę, wprowadzając jej tematy, odrzucając większość kobiecych propozycji. Kobiety cechuje mniejsza siła konwersacyjna. Wypowiedzi ich mają silne nacechowanie emocjonalne, są spójniejsze i poprawniejsze oraz zawierają wiele pytań retorycznych, których celem jest utrzymanie uwagi interlokutora – mężczyzny, a co za tym idzie, wzmocnienie postawy konwersacyjnej kobiety²⁹.

²⁷ Cyt. za: M. Peisert, dz. cyt., s. 98.

²⁸ J. Kąś, *Wizerunek mężczyzny i kobiety w tradycyjnej społeczności wiejskiej (na materiale gwar orawskich)*, [w:] *Rozmaitości językowe*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2002, s. 108.

²⁹ Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 2000, s. 224–228.

W badanych tekstach zaobserwować można pewne przejawy męskiej dominacji interakcyjnej. Używając typologii aktów mowy³⁰ zgodnych z klasyfikacją zachowań komunikacyjnych Gary'ego Pike'a i Alana Sillarsa, analizujących rozmowy partnerów w sytuacjach konfliktowych, postaci dramatu płci męskiej dosyć często wykorzystują akty odcinania. Najczęściej mają one charakter bezpośredniego zwrócenia się do *dramatis personae* płci żeńskiej w celu skrytykowania zachowania partnerki lub wyrażenia niechęci do żony (obwinianie i odrzucenie). Niekiedy pojawiają się żądania przyjęcia przez interlokutorkę określonej postawy (nakazy)³¹.

Eksplicitna krytyka postępowania żony odbywa się także w obecności nie-domowników, obcych osób. Świadczy to o pewnej „szorstkości” w kontaktach damsko-męskich, z którą często spotykamy się w kulturze wiejskiej.

Wiele z męskich ripost zawiera polecenie milczenia kierowane ku kobietom „wcinającym” się do rozmów prowadzonych przez mężczyzn. Użycie takich zwrotów jak *siedź cicho*, *stulże kufe* (nacechowany ujemnie leksem *kufa* oznaczający ‘gębę’, lecz także ‘pysk zwierzęcia’ oraz ekspresywny potoczny czasownik *stulić*, czyli ‘przestać’) wiązać należy ze stereotypowym postrzeganiem kobiety, jako istoty przesadnie gadatliwej. W gwarze podhalańskiej funkcjonują następujące porzekadła, w których utrwalona została ta cecha:

Baba gambom wiyncej wypaple, jako okiem uwidzi. [PP,12]
 Babskiej gwary ni mos miary. [PP, 14]
 Cego baba jynzorem nie wydoli, to krzykiem zmozoli. [PP, 24]
 Baby rade gadajom, bo na mileku zukwy im się stajom. [PP, 17]
 Jynzykiem chłopa przemoze byle baba. [PP, 79]

W *Słowniku gwary górali Skalnego Podhala* odnaleźć można natomiast następujące określenia kobiet gadatliwych: *trajkotka*, *wyrcula*, *papuga*³².

Niekiedy w wypowiedziach bohaterów dramatów pojawia się dodatkowy element wzmacniający akt mowy – przekleństwo *psiakrew* lub dookreślający

³⁰ Richard Ohmann uznaje akty mowy pojawiające się w tekstach literackich za quasi-akty, które nie posiadają mocy illokucyjnej, gdyż tylko naśladują, czyli pełnią funkcję mimetyczną. Literatura, według niego, „relacjonuje” akty, które w rzeczywistości nie zostały wypowiedziane. Por. R. Ohmann, *Akty mowy a definicja literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 71, z. 2, s. 262–263. Niektórzy badacze uważają, że w przypadku dramatu można mówić o tzw. aktach translokacyjnych, zasadzających się na fakcie, iż dramaturg „przydziela” danej postaci utworu scenicznego zadanie wypowiedziania określonych aktów mowy. Por. M. C. Beardsley, *O pojęcie literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 71, z. 2, s. 294–295.

³¹ Tamże, s. 78–81.

³² W niniejszej analizie wykorzystałam jedynie te określenia, których definicje słownikowe wyraźnie wskazują, że dany leksem odnoszony jest wyłącznie do kobiet.

sytuację sceniczną, zawarty w didaskaliach, komentarz odautorski informujący czytelnika dramatu o stanie psychicznym bohatera podczas wygłaszania repliki i o konieczności odpowiedniego oddania emocji przez aktora. W przytoczonych poniżej fragmentach najczęściej pojawiającą się informacją odautorską jest określenie *ze złością* (wymienne: *z wściekłością*), potwierdzające faktycznie negatywny, a nie żartobliwy charakter wypowiedzi bohatera.

TYLKA: (*do żony*) Siedź cicho! To się pote dopise!

(*Góralśkǫ zymsta*, s. 263)

BOBAK: (*ze złością*) Cichoże siedź, babo! Nik ci się o nic nie pytǫ!

(*Góralśkǫ zymsta*, s. 247)

BOBAK: (*z wściekłością*) Stulze nareście kufe, babo! Dej panu przegǫdać, bo jesce nie wiada, z c-im pǫn przise! [...]

(*Góralśkǫ zymsta*, s. 247)

OCIEC: (*zrywajǫc się ze złością ze stolka, zwraca się do żony*) Co cie, psiǫkrew, dzisǫ uzarło — babo!?

(*Kuba Młynǫrcyn*, s. 393)

OCIEC: Coś ty się, psiǫkrew, do tego Jaśka tak prziparla!? Cy nie wiys, ze na wicie rǫzcek młody nie przichodzi!?

(*Kuba Młynǫrcyn*, s. 392)

W wypowiedziach męczyzn, oprǫcz przypisywanej kobietom cechy gadulstwa, pojawiajǫ się takżę inne elementy świadczǫce o stereotypowym postrzeganiu płci niewieściej. Taki obraz kobiet, przesycony elementami charakteryzujǫcymi je najczęściej pejoratywnie, jest zdecydowanie silniej utrwalony w języku — fakt ten należałoby powiǫzać z długoletnim patriarchalizmem kultury polskiej oraz wynikajǫcym z niego wyobrażeniem kobiety jako istoty słabej psychicznie i fizycznie, niezdolnej do samodzielnego funkcjonowania.

Roma Łobodzińska wyrǫźnia następujǫce elementy negatywnego językowego obrazu kobiety we współczesnej polszczyźnie: *dojrzałość*, *starość*, *brzydota*, *chytrość*, *upór*, *głupota*, *klǫtliwość*, *gadulstwo* i *plotkarstwo*³³.

³³ R. Łobodzińska, *Jaka jest kobieta w języku polskim?*, [w:] dz. cyt., red. J. Anusiewicz, K. Handke, s. 184.

Jedną w wymienionych powyżej cech, która pojawia się także w wypowiedziach bohaterów dramatów jest plotkarstwo – przywara niezwykle silnie utrwalona w świadomości Polaków, także w środowisku wiejskim. Na Podhalu funkcjonują następujące określenia plotkarek: *babiorka*, *bajcora*. Pojawia się także powiązany z nimi leksem *chlaptawica*, czyli ‘kobieta, która nie umie utrzymać tajemnicy lub mówi rzeczy zmyślane’ [SH, 17] oraz *wścibica* – ‘kobieta wścibska’ [SH, 280]. Ta przypisywana kobietom przywara znajduje swoje odbicie w góralskim porzekadle: *zodno baba tajymnicy nie uchowo* [PP, 192].

W przytoczonym poniżej przykładzie kobieta zostaje przyrównana do *kury*, która *ozgdąkuje*, czyli rozpowiada wszystkie informacje sąsiadom. W polszczyźnie większość porównań człowieka do zwierząt ma negatywne konotacje.

TYLKA: [ze złością] Bo ty jak kura, s-ićko musis ozgdąkać, a już nápiyrwyj kumosce Bobákuli!

(*Góralská zymsta*, s. 258)

Oprócz tego, że *baba* mówi dużo i lubi plotkować, najczęściej jej wypowiedzi nie mają żadnej wartości, gdyż stereotypowa kobieta pod względem intelektualnym ustępuje miejsca mężczyźnie. Kobieta „głupota” nie jest jednak tak silnie utrwalona w języku jak opisane powyżej cechy. W gwarze podhalańskiej funkcjonują następujące przysłowia wskazujące na niższość intelektualną kobiet wobec mężczyzn:

U baby włosy długawe, zaś rozum przykrótki. [PP, 174]

Przi głupiej babie i chłop zgłupieje. [PP, 149]

W niektórych wypowiedziach postaci dramatu pojawiają się pewne ślady językowe przekonania dotyczącego niedostępności „męskich” spraw dla możliwości percepcyjnych kobiety, której po prostu brakuje rozumu (np. *nie rozumiys co pán gádá; babski rozum, wiys ka*).

MARYNA: Já swój rozum mám!

OCIEC: Babski rozum, wiys ka. I telo go jes, pokiela go chłop nie wycuchrá.

(*Kuba Młynárcyn*, s. 368)

BOBAK: [ze złością] Cy ty, babo, nareście siednies na rzici, cy ci mám pomóc!?

Nie rozumiys co pán gádá, a się wtroncás!

(*Góralská zymsta*, s. 274)

TYLKA: [ze złością] Wściekła się baba! Popuś nareście i nie wtroncáj do tego, cego nie rozumiys! (*Góralská zymsta*, s. 264)

Z kart analizowanych utworów nie wylania się jednakże tylko obraz słabej płci – całkowicie podległej władzy męskiej i naznaczonej piętnem typowych kobiecych przywar. Trudy warunków życia i pracy mieszkańców Podhala przymusiły płęć piękną do wyzbycia się przez kobiety kruchości fizycznej oraz do pewnego wzmocnienia konstrukcji psychicznej. Stąd też funkcjonujący w kulturze podhalańskiej, równoległe z językowo-kulturowym obrazem kobiety uległej, obraz silnej *baby*, która częstokroć sprawuje faktyczną kontrolę nad *chłopem*, szczególnie, gdy ten nadużywa alkoholu, przemocy lub nie potrafi właściwie zajmować się gospodarstwem. Gdy ten popada w konflikt ze swoją *ślubną*, kobiecie przypisana zostaje równocześnie cecha kłótniowości.

Analiza materiału leksykalnego zawartego w *Słowniku gwary górali Skalnego Podhala* wskazuje na silne zakorzenienie obrazu kłótniwej góralskiej *baby* w świadomości mieszkańców Podtatrza. Świadczą o tym następujące leksemy słownikowe:

chamica – ‘chamka, kobieta ordynarna’;
diablica – ‘określenie złej kobiety, określenie kobiety kłótniwej’;
dziafacka – ‘określenie kłótniwej kobiety’;
fucydło – ‘kobieta opryskliwa’;
jendza, jyndza, jyndzulica – ‘jędza, kobieta kłótniwa’;
ordoś baba – ‘kobieta kłótniwa’;
papuga – ‘kobieta kłótniwa’;
pieklorka – ‘awanturnica, określenie kłótniwej kobiety’;
piyla – ‘potoczne określenie kobiety ostrej w sposobie bycia’;
scekacka – ‘kłótniwa kobieta’;
siykiyra – ‘określenie gruboskórnej kobiety’.

Niektóre z powyższych określeń utożsamiają kobiety z istotami piekielnymi: *pieklorka* (od czasownika: *pieklić*), *diablica*; inne nazwy utworzone są od czasowników oznaczających wydawanie dźwięków: *dziafacka* (od: *dziafkać* – ‘pyskować, szczekać’ [SH, 43]), *scekacka* (od *scekać* – ‘szczekać, jazgotliwie krzyczeć; krzyczeć w czasie kłótni’ [SH, 224]), *fucydło* (od: *fuceć* – ‘fukać, opryskliwie odpowiadać’ [SH, 50]). Kobiety opryskliwe, „językowo”

agresywne określane są także mianem *siykiery* czy *piyły*. Wyrażnia, które można odnaleźć również w polszczyźnie ogólnej to: *chamica*, *papuga*, *jędza* (w gwarze z odpowiednią graficzną reprezentacją asynchronicznej wymowy nosówki *ę*).

W galerii bohaterów analizowanych dramatów odnaleźć można stereotypowe herod-baby, które nie pozostają werbalnie dłużne mężczyznom. Używają w rozmowach z płcią przeciwną nacechowanego emocjonalnie języka, wykorzystują przekleństwa: *psiakrew*, *psiakrewecną psiakrew* czy też obraźliwe określenia mężczyzn, np. *plugąc* – ‘bezwstydnik, obrzydliwiec, paszkodnik’ [JZ, 264], leksem utworzony od *plugastwa*, czyli ‘czegoś budzącego odrazę’ [SJP].

— Kaś, psiakrew, był? — baba na niego.

(*Góralskie posiadły*, s. 313)

— Pocekaj ty, psiakrewecną psiakrew, pozyjes na niewarzonem! — zaparła sie.

(*Góralskie posiadły*, s. 323)

TYLKOWA: Cicho siedź, plugącu!

(*Góralská zymsta*, s. 271)

Chcąc szczególnie dotknąć mężczyznę inwektywą, kobiety w utworach Gutta-Mostowego używają leksemu *sietniák* (*sietniok*) – ‘kaleka, człowiek niedorozwinięty, upośledzony, chorowity’. Wyraz ten pochodzi najprawdopodobniej od podhalańskiego czasownika *sietnieć* – ‘chorować, zapadać na zdrowiu, tracić zdrowie, stawać się niedołężnym’ [JZ, 345].

Określenie *sietniák*, które używane jest tylko przez bohaterki utworów Gutta-Mostowego wobec mężczyzn, wydaje się jednym z najbardziej obraźliwych przezwisk.

GŁOS TYLKI: z torbami cie puscem — ty złodzieju!

GŁOS BOBAKA: Mozes mi skoc-ić na plecy!

GŁOS BOBAKOWEJ: Abo nizej, za starom dziurom! Ty sietniáku!

GŁOS TYLKOWEJ: Ino nie sietniáku! Nie sietniáku! To twój chłop chodzi jak kieby miał worek do kolan!

(*Góralská zymsta*, s. 261)

MATKA: Jes we wsi kawalerki doś. Tyz zgrabni i nie pijáki. Choćby i Kuba Młynárcyn.

MARYNA: (*ze złością*) Za sietniáka byście mnie wydali!?

(*Kuba Młynárcyn, s. 369*)

ORSULA: (*do Tobijása*) A ty co tu jesce robis? Nakupiyleś, co jek ci kázala? Wiym, casuś ni miał, ty sietniáku, bier sie na rynek! I ty Kacper, tyz.

(*Gwátu, co sie nie robi. Komedia w trzech aktach, s. 65*)

Gdy postępowanie męża jest wyjątkowo naganne, zdarza się, że kobieta stosuje wobec niego przemoc fizyczną jako rodzaj drastycznego sposobu wychowawczego.

To już babince pukło. — Já ci, sietniáku, sama tu dám wywód, co go bedzies całe z-icie bácył.

(*Góralskie posiadły, s. 313*)

I dała mu tyn wywód, po ftorym się Bonkosiowi takie dziwne bule po głowie porobiły. Bo to była baba dobrá, ale przecie i świnynty cierpliwość straci, jak mu co do z-iwego dokucy.

(*Góralskie posiadły, s. 313*)

Tyz od casu do casu późnawo się dó domu z karcmy wracál i wte jego babinka robiyla się bar-z gadatliwá, a bywało, jak jyj się co prociwiyl, to i za kudły wysarpała.

(*Góralskie posiadły, s. 323*)

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska, badająca m.in. pieśni ludowe stwierdza, że w folklorze polskim można odnaleźć wiele utworów, w których stereotyp silnego mężczyzny i słabej, podporządkowanej kobiety zostaje odwrócony. Wówczas to kobieta stosuje przemoc fizyczną wobec mężczyzny: bije go kijem, szarpie za włosy, wyrzuca z domu. Jest on także poszturchiwany, odpędzany od stołu, ponadto zmuszany do ciężkiej pracy, obejmującej zarówno zajęcia typowo męskie, jak i kobiece.

Obraz odwróconych ról społecznych ma przede wszystkim za zadanie spotęgowania komizmu. W badanych utworach element ten powoduje także pojawienie się osobliwego tragizmu. Męski strach przed żoną nie spotyka się w tych utworach ze współczuciem otoczenia – wręcz przeciwnie – uległy mąż

uznawany jest za głupiego, a nie za nieszczęśliwego, któremu należy się litość³⁴.

Pomimo faktu, że stan małżeński nie jest najczęściej dla kobiety źródłem nieustającej radości, nadal zamążpójście w świadomości Polek, także tych zamieszkujących wieś, jawi się jako kobiece powołanie. Wciąż bowiem w pewnych środowiskach panuje niezachwiane przekonanie o tym, że kobieta bez mężczyzny nie jest w pełni wartościowa. Taka wizja kobiety utrwalona jest w następujących podhalańskich porzekadłach:

Baba bez chłopa, kiejby chałupa bez płota. [PP, 11]

Hola bez owiecek, niby baba bez chłopa. [PP, 67]

Wydaje się wartym podkreślenia fakt, że zgodnie z gwarowymi przysłowiami *chłop* także nie poradzi sobie w życiu bez kobiety:

Cłek bez baby co by ta tyz ka co zrobił. [PP, 31]

Z babami biyda, bez nik jyscy gorzyj. [PP, 184]

Chłopu baby tak trzeba, jak dziadowi kys chleba. [PP, 27]

Synonimem mężczyzny jest *cłek*. Kobieta, choć biologicznie jest człowiekiem, to w językowo-kulturowym obrazie świata *cłkiem* nigdy nie będzie.

Stara panna według *Słownika języka polskiego* Mieczysława Szymczaka to 'niemłoda kobieta niezamężna'³⁵. Ten sam słownik podaje, że *stary kawaler* lub *kawaler* to 'nieżonaty mężczyzna'³⁶. Konotacje tych określeń dla obu płci są jednakże zupełnie różne. Już od wielu wieków nacechowanie wyrażenia *stara panna* jest zdecydowanie negatywne. Kobieta określana tym mianem jawi się jako istota kłótniwa, złośliwa, zacofana, drobiazgowa, pruderyjna³⁷. Zwrócić uwagę należy na fakt, że już sam przymiotnik *stara* ma charakter niejako deprecyjny³⁸.

Stary kawaler nie ożenił się, bo nie miał takiej woli, zaś *stara panna* nie wyszła za mąż ponieważ nie znalazł się mężczyzna chętny do jej poślubienia. Przyczyny staropanieństwa mogą być różne: brak odpowiednio bogatego posagu (kobiety bez posagu określano mianem *dziadówek*, *dziaduli*, *chudobnych dziewczek*), pewne ułomności fizyczne, bądź psychiczne.

³⁴ D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość ludowa*, Wrocław 1991, s. 133–141.

³⁵ M. Szymczak red., *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1979, s. 593.

³⁶ Tamże, t. 1, s. 903.

³⁷ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, dz. cyt., s. 83.

³⁸ W języku polskim, według Marii Peisert, funkcjonują dwa obrażające kobiety epitety: *stara* i *głupia*, por. M. Peisert, dz. cyt., s. 100.

Kobieta pozbawiona siły fizycznej nie jest w stanie wykonywać wszystkich trudnych prac gospodarskich, zatem nie jest przydatna chłopu, a przecież: *Pon Bóg babe stworzył, by clekowi pomocnom była*.

WINCEK: Cemu jeś się nie wydała? Nic się godnego nie trefiło, cyś sama nie fciała?

JAGNIYSKA: Kulawą gaździna to ino niescyńście w gazdówce — ani do wyrchu wyjś, ani przy chałupie co trza zrobić, o tńcu nie wspominajnyce. A pola my duzo ni mieli, coby się fto na nie połasiył.

(Stryk z Hamaryki, s. 449)

Pochodzący z Poronina pisarz Jan Gutt-Mostowy zamieścił na kartach utworów własną interpretację świata góralskiego. Świata, w którym relacje damsko-męskie nadal mogą się opierać na modelu patriarchalnym, od którego odchodzi się powoli w kulturze ogólnopolskiej. W środowisku miejskim kobiety bowiem uniezależniły się już w znacznym stopniu od obowiązkowych dawniej więzów łączących je z mężczyznami. Mogą żyć bez męskiej „opieki” i nie narażają się przez to na krytykę społeczności. Należy jednakże podkreślić, że świat, z którym stykamy się w badanych dramatach jest rzeczywistością literacko przetworzoną, wykreowaną przez literata, czyli osobę o szczególnej wrażliwości. Także i w „prawdziwym” góralskim świecie pojawiają się pewne oznaki przemian, których ostatecznym efektem będzie zrównanie w prawach i obowiązkach mężczyzn z kobietami. Jak piszą autorzy *Płci mózgu*:

Nasza biologia wyznaczyła samcom i samicom *Homo sapiens* odmienne funkcje. Nasza ewolucja wzmocniła i udoskonaliła te różnice. Nasza cywilizacja je odzwierciedla. Nasza religia i edukacja potęgują je³⁹.

Nie ulega wątpliwości, że wynikające z odmienności biologicznych, wzmacnianych przez uwarunkowania społeczne różnice pomiędzy płciami odbijają się także w damsko-męskiej interakcji werbalnej. Stereotypowe postrzeganie płci znajduje bowiem swoją interpretację w języku. Pomimo coraz większej emancypacji kobiet, zmian struktur społecznych i relacji międzyludzkich w systemie językowym nadal przechowywane są wypracowane przez minione pokolenia znaki wielowiekowej męskiej dominacji.

³⁹ A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu*, Warszawa 1996, s. 18.

Bibliografia podmiotowa

Utwory sceniczne po góralsku, oprac. Jan Gutt-Mostowy, Kraków 2003.

W artykule wykorzystane zostały fragmenty następujących dramatów:

Stryk z Hamaryki, Góralskie posiały, Gwałtu, co sie nie robi. Komedia w trzech aktach, Kuba Młynarcyn, Góralská zymsta, Baby i dezerterzy, Janosik.

Bibliografia przedmiotowa

Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994.

Anusiewicz J., *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 2004, s. 261–289.

Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 2004, s. 103–120.

Beardsley M. C., *O pojęcie literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 71, z. 2, s. 294–295.

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000.

Cassirer E., *Język i budowa świata przedmiotowego*, [w:] *Antropologia słowa*, red. G. Godlewski, Warszawa 2004, s. 68–76.

Handke K., *Język a determinanty płci*, [w:] *Język a kultura*, t. 9: *Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994, s. 15–30.

Hodorowicz S. A., *Podholańskie porzekadła i pogworki maści wselijakiej ku cłeka zadumie i wesółości dane*, Nowy Targ 2006.

Hodorowicz S. A., *Słownik gwary górali skalnego Podhala*, Nowy Targ 2004.

Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., *Lingwistyka płci. On i ona w języku polskim*, Lublin 2005.

Kąs J., *Wizerunek mężczyzny i kobiety w tradycyjnej społeczności wiejskiej (na materiale gwar orawskich)*, [w:] *Rozmaitości językowe*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków 2002, s. 101–109.

Kroh A., *Tatry i Podhale*, Wrocław 2002.

Lehr U., *Obrzędowość rodzinna*, [w:] *Podhale. Tradycja we współczesnej kulturze wsi*, red. D. Tylkowa, Kraków 2000, s. 305–343.

Lei X., *Sexism in language*, „Journal of Language and Linguistics” 2006, nr 5, s. 87–94.

Łaziński M., *O panach i paniach*, Warszawa 2006.

Łobodzińska R., *Jaka jest kobieta w języku polskim?*, [w:] dz. cyt., red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994, s. 181–186.

- Mandal E., *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa 2008.
- Moir A., Jessel D., *Płeć mózgu*, Warszawa 1996.
- Nęcki Z., *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 2000.
- Ohmann R., *Akty mowy a definicja literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 71, z. 2, 262–263.
- Peisert M., „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] dz. cyt., red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław 1994, s. 97–108.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań – Warszawa 1991.
- Siemieński T., *Problematyka relacji między językiem a kulturą w pracach językoznawców amerykańskich*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 73–82.
- Sierociuk J., *Słowotwórstwo języka współczesnej wsi (zarys problemu)*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 265–272.
- Szopski M., *Komunikowanie międzykulturowe*, Warszawa 2005.
- M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1979.
- Warchoń-Schlottmann M., *Dlaczego pani psycholog Nowak nie chce być psychologką Nowak?*
- Węzowicz-Ziółkowska D., *Miłość ludowa*, Wrocław 1991.
- Zborowski J., *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane – Kraków 2009.

Źródła internetowe

- Staszic S., *Przestrogi dla Polski*
http://www.polonica.net/Przestrogi_dla_Polski_Stanislaw_Staszic.htm/
 [dostęp: 08.02.2007].
- Zdechlik M., *Miejsce kobiety w zbiorze różnowierczym na tle europejskim*
<http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos2/texty/zdechlik.htm/>
 [dostęp: 25.01.2007].

Summary

Relations between the sexes in Polish Highlanders ethnoculture in dramas written by Jan Gutt-Mostowy

The article deals with the problem of language and cultural view of women in Jan Gutt-Mostowy's plays. The author has written his dramas in Polish Highlanders' dialect. In researched texts the young women are regarded as their fathers' possessions (e.g. description in terms of being the 'daughter of'). There are descriptions of barter deals between the parents of young couple intends to get married. The marriages are presented as handing over the woman from authority of the father to authority of the husband. There are numerous of specific female characters' folk nicknames which are derived from fathers' or husbands' names or folk nicknames. However the marriages are described as mission of every women. Moreover the women are characterized as talkative, less intelligent than men but at the same time they are physically and mentally very strong.